

rej nie może być sprzeczności. Wiedza może tylko wiarę pogłębić.

Obserwowanie postępów wiedzy w wynikach jej tych, które dzisiaj ludzkość za zupełne pewniki przyjmuje, potwierdza powyższą tezę w całej rozciągłości. Jest więc rzeczą jasną, że dla oświeconych katolików, badania naukowe w jakiegokolwiek dziedzinie, nie tylko nie są dla wiary ich niebezpieczne, lecz przeciwnie jak najbardziej pożądane. Myśl tę niejednokrotnie wyrażali ex cathedra Papieże, choćby tylko wspomnieć o jednym z największych luminary XIX stulecia Leonie XIII, który np. nie zawahał się udostępnić bibliotekę watykańską przedstawicielom wszelkich wyznań i przekonań religijnych.

Stąd, powstanie np. indeksu książek zakazanych przez Kościół, od którego dyspensy dla odpowiednio kwalifikowanych są udzielane bez żadnych trudności.

Religijne bowiem dzieło nie może być niebezpiecznym dla nauki kościoła katolickiego; przedstawiać ono może jedynie niebezpieczeństwo dla interesów Kościoła, patrząc i sprowadzając na tory fałszywego myślenia umysłu ludzi niedostatecznie religijnie i naukowo przygotowanych.

Podobnie rzecz się ma z modnym dziś i szerzej znanym medjumizmem i t. zw. spirytyzmem. Z tychże samych względów, Kościół zabrania ogółowi zajmowania się tym kierunkiem wiedzy; nie jest to jednak merytoryczne potępienie sprawy, lecz dyscyplinarny zakaz dla celów czysto praktycznych.

Udowodniono już nieskończoną ilość razy, że różne epokowe odkrycia, które uważano za sprzeczne z Pismem św., choćby tylko wspomnieć znane przykłady o Koperniku i Galileuszu, w rzeczywistości niczem się nauce kościoła nie sprzeciwiają.

Jeżeli sięgniemy do czasów nowszych i zastanowimy się np. nad teorią Darwina, to widzimy, że jest ona wprawdzie potępiona przez Kościół, ale nie dla przeprowadzonej w jego dziele »o powstaniu gatunków« teorii ewolucji, tylko dlatego, że Darwin uważając człowieka wyłącznie za udoskonalone zwierzę, odrzuca naukę Kościoła o pierwiastku duchowym zwanym »duszą«. Jak również, pisząc mgliście o początku życia na ziemi, którego to początku dopatruje się jedynie w automatycznym powstaniu życia z materji, nie uznaje świata nadzmysłowego ani Boga osobowego jako przyczyny wszechrzeczy, a więc temsamem nie uznaje Kościoła i w ogóle żadnej religji.

Jakkolwiek teoria Darwina w swej całkowitej rozciągłości, jest dzisiaj mocno zachwiana, to jednak z drugiej strony lineuszowska teza o niezmienności gatunków została całkowicie przez naukę obalona, a darwinowskie prawo ewolucji i celowości w naturze dzisiaj do pewnego stopnia uznane i przyjęte, absolutnie w niczem dogmatom Kościoła katolickiego się nie sprzeciwia. Nauka Kościoła katolickiego zbudowana na niewzruszonych zasadach, ma moc wcielania w siebie wszystkich świeżo odkrytych prawd naukowych, które mieszczą się w niej jakby w gotowych ramach. Własność ta nigdzie poza Kościołem katolickim niespotykana, jest jednym z najsilniejszych dowodów jego boskości i niezmiennej prawdziwości jego nauki.

Jak widzimy więc, religijne badania naukowe w końcowych swych wynikach nie wyrządzają nauce kościoła szkody, lecz przeciwnie, tylko pożytek mu przynoszą, dlatego, że jak wspomniałam przed chwilą, dowodzą boskości jego pochodzenia i mądrości początku nieskończenie wyższego.

Kościół wskutek tego nie tylko nie zabrania badania prawdy w jakiegokolwiek bądź dziedzinie, lecz przeciwnie, popiera każde dążenie do zdobycia prawdziwej wiedzy.

Z bezpośredniego Jego nauczycielskiego obowiązku wypływa, że z większą jeszcze gorliwością popiera i zaleca wzorem św. Pawła każde szczere usiłowanie, mające na celu poznanie, w granicach ludziom dostępnych, Boga, jego natury oraz praw etycznych i przykazań danych ludziom.

Kościół nie tylko zaleca, ale i wymaga od swych wiernych naukowego pogłębienia wiary, przyczem jak czuła i troskliwa matka prowadzi nas tutaj przez swych kapłanów i swe pisma, co jest tembardziej potrzebne, że zagłębianie się w rzeczach wiary jest nieskończenie trudniejsze niż badania t. zw. nauk świeckich, i nigdzie tak łatwo nie jest pobłądzić, jak na tej właśnie drodze. Wszak w naukach świeckich mamy do czynienia z prawami danymi przez Boga naturze, a więc materji ograniczonej, którą rozum ludzki jest w stanie objąć i ogarnąć, z prawami, które w większości wypadków możemy nie tylko przez prostą obserwację i wyprowadzenie wniosków badać, ale także i dowolnie przez eksperyment sprawdzać.

Tutaj w zakresie nauk teologicznych rzecz ma się zgoła odmiennie. Dusza jest pierwiastkiem nadzmysłowym, stworzona została na obraz i podobieństwo Boga, a więc Istoty Najwyższej,